

Na Francuskiej

Irena Santor

Pewien malarz, co miłość malować chciał
Dni i noce błądził wśród barw
Oddał serce swej modelce
Lecz na płótno wciąż wkradał się błąd
Rzucał pędzle i mówił: "Chodź stąd!"

Na Francuskiej, na Francuskiej
Jest niewielka kawiarenka
Malowanka w śmieszne serca
Co znajdują, gubiąc się

Na Francuskiej kwitną bluzki
Wiatr powiewa jak sukienka
Suknia modna w dzień pogodny
Suknia strojna w blask i cień

Tu uśmiechy jak żagielki
Przefruwają nad szklanek brzękiem
Zagłusza słowa wszelkie hałas barw

Na Francuskiej jak przed lustrem
Czas zatrzymał się na chwilkę
Z damskiej torby wyjął szminkę
Zmienił wszystko w środku dnia

Uśmiechnęły się usta znajome tak
Wstążka Wisły lśniła pod wiatr
A wiatr szepce: "Popatrz jeszcze
Malowałeś ją noce i dnie -
Czy to ona naprawdę, czy nie?"

Na Francuskiej cienia łuska
Czyjeż oczy, czyje usta
Czyje włosy wietrzyk muska
Czym szeptem szepce zmierzch?

Na Francuskiej, na Francuskiej
Jest maleńka kawiarenka
Kawiarenka, gdzie kelnerka
Najpiękniejsze oczy ma

Ach, uśmiechy jak żagielki
Przefruwają nad szklanek brzękiem
Zagłusza słowa wszelkie hałas barw

Na Francuskiej jak przed lustrem
Słońce zmienia swe sukienki
Inna suknia dla modelki
Inną suknię miłość ma